

Pomost do Słowa

Chakaski Nowy Testament

jest praktycznie gotowy do druku! Pozostało jeszcze zgromadzenie sumy potrzebnej na wydrukowanie planowanych 5000 egzemplarzy.

Owoce pracy Agnieszki jest wydana niedawno przez BSM książka – „Syberia z okna misjonarza”. Mamy nadzieję, że będzie inspiracją dla Kościoła w Polsce. Ja podejmuję nowe obowiązki – odpowiedzialność za rozwój pracy tłumaczy Biblii na Syberii. To ogromna przestrzeń (13,1 mln km kwadratowych!) i dziesiątki języków, a więc olbrzymie wyzwanie. Obecnie podczas wyjazdów na Syberię koncentruję się na tzw. opowieściach biblijnych – ustnym przekazie biblijnych historii w potocznym języku. Abyście mogli lepiej zorientować się jak wyglądają takie wyjazdy, opiszę jedną z ostatnich podróży.

Tym razem

jechałem do Rosji przez Kaliningrad. Loty z Kaliningradu do Petersburga są około 4 razy tańsze niż bilety Warszawa - Petersburg. Innym powodem wybrania takiej trasy było odwiedzenie jednego z kościołów w Kaliningradzie. Jest to kościół nastawiony na misję, posiadający placówki w wielu miejscach Federacji Rosyjskiej, między innymi na Syberii i Dalekim Wschodzie. Z tego powodu, mogą być ważnym ogniwem w pracy nad tym, aby małe narody Syberii otrzymały Słowo Boże w swoim języku. Potem przez Petersburg i Moskwę dotarłem do Abakanu. W tym samym czasie dotarł do Chakasji próbny wydruk Nowego Testamentu, w celu ostatniej korekty tekstu przed drukiem. Kilka dni spędziłem sprawdzając poprawność tłumaczenia książki „Jezus, więcej niż cieśla” (przetłumaczonej przez nasz zespół, we współpracy z OM). Ten tekst również wymagał ostatnich poprawek przed oddaniem do druku.

Przygotowując się do warsztatów

musiałem opracować kilka historii biblijnych i nagrać je w języku rosyjskim. Trzeba było je przygotować we właściwy sposób. To znaczy skrócić tak, aby nie zawierały zbyt dużo trudnych do zapamiętania szczegółów i nie były zbyt długie i trudne do przyswojenia. Sztuką jest skrócenie takiej historii przy jednoczesnym zachowaniu tego, co jest w niej istotne. Tak przygotowane w języku rosyjskim historie nagrywałem, po to, aby nasi „opowiadacze” mogli ich wielokrotnie słuchać i zapamiętać.

Na warsztaty nasz przyjaciel udostępnił swój dom. Zaprośmy do projektu cztery Chakaski. Codziennie przez cztery godziny pracowaliśmy nad historiami. Rozpoczęliśmy od opowieści o upadku pierwszych ludzi. Było to bardzo ciekawe doświadczenie. Początkowo myślałem, że najważniejszym elementem „opowiadania historii” jest ich przygotowanie i nagranie. Zorientowałem się jednak, że nie chodzi tu tylko o same historie, ale jest konieczne zastosowanie procesu, opartego o analizę sposobu myślenia w kulturach oralnych, nie korzystających z pisma.

Słuchacze mają zapamiętać historię,

wyciągnąć z niej wnioski dotyczące Boga i człowieka oraz potrafić ją opowiedzieć kolejnym ludziom. Istotny jest cały proces, historie zaś są tylko jego częścią. Nagranie samych historii nic nie da. One są bardzo ważne, jako matryca, do której ludzie zawsze mogą wrócić i sprawdzić, czy czegoś nie pomylili lub nie pominęli. Sukces jednak zostaje osiągnięty dopiero wtedy, gdy zajdzie cały opisany wyżej proces.

Nasza pierwsza sesja była bardzo udana. Kobiety wysłuchały historii kilka razy, a następnie ja zadawałem pytania, a one odpowiadały. Po tym, każda z nich była w stanie powtórzyć całość! Znając już historię, zadawaliśmy pytania: Czego można nauczyć się z niej o Bogu? Czego można nauczyć się o człowieku? Co się w niej podobało? Co wywołało mieszane uczucia? Wreszcie, co zamierzają zmienić w swoim życiu lub postępowaniu, po poznaniu tej historii? Nagraliśmy najlepiej opowiedzianą wersję historii i to był koniec pierwszej sesji.

Następnego dnia na spotkaniu zapytaliśmy je, jak udało się opowiadanie innym ludziom. Okazało się, że słuchacze byli zaciekawieni i chcieli usłyszeć więcej. W czasie kolejnych dni mieliśmy jeszcze kilka takich sesji, używając różnych opowieści z Nowego i Starego Testamentu. Jedną z nich nagrałem wcześniej w języku chakaskim i ta sesja była zupełnie inna. Z jednej strony było im łatwiej, bo można było ominąć proces tłumaczenia w umyśle całego tekstu z rosyjskiego na chakaski. Z drugiej strony, w historii były słowa dotychczas im nie znane (nie używane w codziennym języku chakaskim), które wywoływały pewne dyskusje i zastanawianie się, co znaczą i czy są właściwie użyte.

Chakasja jest nietypowym miejscem,

ponieważ w różnych środowiskach i miejscach ludzie w różnym stopniu władają ojczystym językiem. W typowych chakaskich wsiach mówią „czysto” po chakasku. Ludzie ze wsi, w których jest dużo Rosjan, mówią mieszaniną rosyjsko-chakaską, wtrącając rosyjskie słowa, a nawet konstrukcje gramatyczne. W zależności od tego, z jakiej wsi pochodzi dana osoba, opowie ona historię w różnym stopniu mieszając oba języki. Podobnej sytuacji chyba nie było w dotychczasowych projektach „opowiadania historii” w innych częściach świata. Historia, która teoretycznie nie powinna się zmieniać, w syberyjskich warunkach będzie opowiadana w różnym stopniu po chakasko-rosyjsku, w zależności od poziomu władania tym językiem przez opowiadacza i słuchających. Rozmawialiśmy o tym w naszym zespole i doszliśmy do wniosku, że i tak „oryginalny” zestaw historii powinien być nagrany w możliwie „najczystszy” języku chakaskim.

Nasze warsztaty, jako swego rodzaju lingwistyczny eksperyment, wypadły bardzo pozytywnie. Któregoś dnia, już po ich zakończeniu, jedna z kobiet powiedziała: „Kiedy czytam jakąś historię w Biblii to muszę przeczytać ją pięć, sześć razy i nadal jej dobrze nie pamiętam, ale kiedy słyszę tę historię opowiedzianą raz lub dwa, to mogę ją powtórzyć w całości”. Niestety jednak ludzie w krajach byłego ZSRR uważają, że „to co napisane, jest prawdziwe”. Dlatego same ustne opowiadania nie wystarczą. Potrzebne jest książkowe wydanie Biblii, jako narzędzia do potwierdzenia i weryfikacji tych historii.

Kolejnym krokiem,

było wypróbowanie użycia przygotowanych przez nas historii w kilku grupach domowych tak, aby zobaczyć ich działanie. W pewnej wsi puściłem jedną z nagranych historii w języku chakaskim, w innej sam opowiedziałem historię po rosyjsku, a w kolejnej opowiedziałem historię po chakasku. Ciekawostką, którą wspominali nauczyciele od „opowiadania historii”, było odkrycie, że jeżeli dana grupa jest już bardzo sformalizowana w swoim chrześcijaństwie to trudno im się przestawić ze stylu „kaznodziejskiego” na samodzielne myślenie przy historiach. To okazało się prawdą. Jedna z grup przerobiła ze mną historię, zapamiętała ją, wyciągnęła nawet wnioski i była zadowolona, oprócz tego, że... to nie było „prawdziwe kazanie”. Pozostał im wyraźny niedosyt i oczekiwanie na „poważne kazanie”. A jednak uważam, że tego wieczoru zapamiętali i nauczyli się więcej, niż gdyby wysłuchali długiego i skomplikowanego kazania. W innej grupie, około 20-osobowej, opowiedziałem historię po rosyjsku. Gdy tylko skończyłem, rozpoczęła się dyskusja, słuchacze zadawali pytania i opowiadali własne historie, odnoszące się do opowiedzianej przeze mnie. Ludzi nie dało się powstrzymać przed dyskutowaniem! Był to znak, że zrozumieli i chcieli to natychmiast omówić, tudzież podać przykłady podobnych sytuacji ze swojego życia. W trzeciej grupie opowiedziałem historię moim „łamanym chakaskim”. Ludzie byli naprawdę poruszeni, pomagali mi podsuwając właściwe słowa. Towarzyszący mi pracownik kościoła, ku mojemu zdumieniu, natychmiast zaczął kazanie na temat mojej historii.

Postanowiliśmy w przyszłości stworzyć, co najmniej dwa zestawy historii. Jeden mówiący o Bogu, jako Stworzycielu i Władcy wszelkiego stworzenia – ważny z punktu widzenia szamanistów. Ważny, bo muszą poznać Boga, jako tego, kto stworzył otaczający nas świat, a jednocześnie jest od niego różny i panuje nad nim. Jako animiści widzą duchowy świat wyłącznie jako część stworzenia. Drugi zestaw dotyczyłby Bożej miłości do ludzi. Duchowy świat animizmu jest raczej wrogi człowiekowi, a jego wrogość musi być „uciszona” ofiarami i rytuałami.

Celem następnej podróży

będzie stworzenie jednego z tych zestawów historii. Wygląda na to, że tego typu opowieści są doskonałą strategią dotarcia ze Słowem Bożym do małych narodów Syberii. Pasują do ich „oralnego” sposobu myślenia, pomagają w zachowaniu języka i są doskonałym pomostem do Słowa pisanego.

Bóg czyni nowe rzeczy w chakaskim kościele. Miałem przywilej wziąć udział w spotkaniu chakaskich wierzących, pochodzących z różnych kościołów. Było to drugie spotkanie tego rodzaju, tym razem okazją była Wielkanoc. Miało to być spotkanie wierzących, a jednocześnie wielka ewangelizacja. Byłem mile zaskoczony, kiedy zostałem poproszony o powiedzenie czegoś podczas spotkania. Kolejnym miłym akcentem było to, że wszystkie czytane na spotkaniu fragmenty Pisma, pochodziły z naszego wydania Czterech Ewangelii. To jest chakaski kościół, korzystający z chakaskiego tłumaczenia Pisma! Było to zbieranie owocu naszej wieloletniej pracy. Poza tym, przy innej okazji, rozmawiając z niektórymi wierzącymi Chakasami usłyszałem: „Bóg objawił nam, że mamy korzystać z języka chakaskiego, kiedy spotykamy się razem” (wcześniej wszystkie spotkania przy Biblii odbywały się w języku rosyjskim). Widać wyraźne poruszenie Ducha Świętego, prowadzące do jedności i „chakaskości” tamtejszego kościoła. Módlcie się, aby działo się to w miłości i szacunku do rosyjskiej części kościoła i znalazło u niej życzliwe zrozumienie.

Michał Domagała